

# ILE ZDROWIA KOSZTUJE PROWADZENIE W POLSCE BIZNESU

Często w mediach dowiadujemy się o sukcesach organów ścigania w walce z przestępczością gospodarczą. Codziennie zarzucani jesteśmy informacjami o grupach przestępczych wyłudzających np. VAT, które zostały rozpracowane przez te czy inne formacje policyjne. W rozmowach medialnych z przedstawicielami służb lub organów ścigania w mediach starają się oni przekuć działania swoich ludzi w tzw. PR medialny, za pomocą środków oszałamiania społeczeństwa np. w postaci kwot zabezpieczonych o potencjalnych przestępców czy też mienia ruchomego o określonej wartości (często wyssanej z palca). Jest to działanie chwilowe i krótkotrwałe, gdyż oddziaływanie takiego przekazu utrzymuje się przez moment a następnie odbiorcy zapominają o nim zarzuceni mnóstwem informacji z innych dziedzin życia. Utrwaleniem tego przekazu mogłaby być informacja o postawieniu przestępców przed sądem oraz skazaniu prawomocnym wyrokiem. Wówczas pierwotny przekaz uzyskiwałby miano informacji o określonej wartości i urzeczywistnionej w procesie prawnym. Niestety, często pierwsze przekazy dotyczące określonej sprawy, czy grupy okazują się być ostatecznymi, gdyż nie idzie za nimi dalszy ciąg w postaci wiadomości z procesu, czy też skazania przestępców. Powodów takiego stanu rzeczy jest kilka, począwszy od kiepskiego rozpoznania służb i zatrzymywania absolutnie niewłaściwych i przypadkowych osób, przez złe zabezpieczenie materiału dowodowego lub całkowity jego brak po błędy proceduralne oraz rażące naruszenia prawa przez poszczególne organy. Najczęstszą przyczyną prowadzenia tego typu spraw jest zawiść czy zazdrość. Konkurentowi przeszkadza lub nie podoba się fakt, iż prowadzimy działalność podobną. I to już wystarczy do zainicjowania całego ciągu zdarzeń, w których efekcie możemy zostać aresztowani, pozbawieni majątku, firmy i zdrowia. W polskim systemie sprawiedliwości wcale nie chodzi o wyjaśnienie sprawy,

ustalenie rzeczywistych sprawców i doprowadzenie ich przez oblicze Temidy. U nas liczą się cyferki. Ile spraw zostało wszczętych, ile zakończonych, ile poszło z aktem oskarżenia. Ostateczny wynik w zasadzie jest już nieistotny. A jeżeli jeszcze w trakcie sprawy uda się zabezpieczyć mienie tzw. wielkiej wartości to już sukces murowany. I premia od przełożonego też. To że za kilka lat w wyroku sąd stwierdzi, iż nie było przestępstwa, nie było podstaw do zatrzymania itp. – to już nie ważne. Za kilka lat prokurator prowadzący sprawę będzie na zasłużonej emeryturze albo awansował.

Okazuje się, że większość tzw. spraw medialnych rozmywa się bezpośrednio po ich odtrąbieniu w mediach lub w okresie prowadzenia postępowania. Przyczyny opisane zostały powyżej, natomiast należy zastanowić się jakie skutki ponoszone są przez osoby prowadzące swoje przedsiębiorstwa, które zostają uwikłane przez służby w długotrwałe postępowania karne czy skarbowe bez jakichkolwiek podstaw. Będąc początkującym przedsiębiorcą w Polsce należy sobie zadać wiele pytań, niekoniecznie związanych w sposób bezpośredni z planowaną działalnością. Min. do pytań tych należałoby zakwalifikować choćby takie:

- czy jestem gotowy na długotrwałe spory z urzędami? (częstokroć skazane na porażkę, gdyż pkt. 1 to organ ma rację, pkt 2a jak jej nie ma to patrz pkt1)
- czy moja rodzina przygotowana jest na życie w stresie, bo urzędnikowi lub prokuratorowi uwidzi się, że nasza firma dobrze prosperuje, a to jest już samo przez się podejrzane?
- czy gotowi jesteśmy na zmianę adresu, na którykolwiek z polskich zakładów karnych – bo sąd uzna, że stanowimy zagrożenie dla np. polskich urzędów skarbowych lub innych biznesmenów?

W obecnej rzeczywistości prawno – gospodarczej Najjaśniejszej funkcjonuje taka ilość służb i formacji zajmujących się

„ściganie” różnego rodzaju przestępczości, że wcześniej, czy później każdy przedsiębiorca może stanąć na celowniku którejkolwiek z nich. Przecież każda służba musi udowodnić konieczność swojego funkcjonowania i bytu. Przecież w każdej pracują ludzie, którzy mają rodziny na utrzymaniu (budżetu państwa). Wobec powyższego jak wspomniałem wyżej zapewne każdy z przedsiębiorców będzie pod baczna obserwacją. A to czy dowody, na podstawie których zostanie zatrzymany i osądzony będą realne i prawdziwe czy wysane z palca to już zupełnie inna historia.

Tak więc zacny człeku, przed podjęciem decyzji o przejściu na własny rachunek weź pod uwagę zagrożenia, których istnienia wcześniej nawet się nie domyślałeś. A należą do nich nie tylko wspomniane powyżej służby i ich działania ale również możliwości, co następuje:

- kontrole urzędników Urzędów Kontroli Skarbowej
- kontrole urzędników Urzędów Skarbowych
- kontrole urzędników ZUS
- kontrole urzędników Urzędu Pracy
- kontrole urzędników SANEPIDU
- kontrole urzędników Urzędów Celnych
- kontrole urzędników GIODO
- kontrole urzędników Inspekcji Handlowej, itp., itd., etc. ....

Tu musiałbym wymienić około 40 (tak, czterdziestu) instytucji posiadających uprawnienia kontrolne wobec przedsiębiorców. Niedowiarkom polecam tekst interpelacji poselskiej nr 17184 w sprawie liczby kontroli w przedsiębiorstwach i praw przedsiębiorcy wobec organów przeprowadzających kontrole i odpowiedź Ministra Gospodarki.

Do tego wszystkiego należy dołożyć problem wiarygodności kontrahentów oraz ich wypłacalności. Stałym punktem programu jest otrzymywanie zapłaty z dużym opóźnieniem. Do tego należy wspomnieć o różnicach w interpretacji przepisów. Obecnie w

Najjaśniejszej obowiązuje zasada „każdy wuj na swój strój”. Znaczący się, że nie ma zasad. Każdy naczelnik urzędu skarbowego jest niezależny w swojej interpretacji. To oznacza, że prowadząc działalność np. w Rzeszowie możesz być zupełnie inaczej rozliczany niż w Szczecinie. Na to nakładają się problemy z urzędami skarbowymi, które nie chcą zwracać należnego firmom VAT-u. Dlaczego nie chce? BO NIE, i już. Żeby zrobić Ci na złość urzędnik uprawdopodobni swoją decyzję przeprowadzaniem właśnie kontroli za taki i taki okres. A ponieważ czas trwania kontroli (jest bezpłatny, jak to się mówi) jest również nieograniczony, to drogi przedsiębiorco możesz sobie czekać na swoje (często duże) pieniądze latami.

Tak też się stało z naszą, opisywaną już wcześniej firmą X z Łodzi, która od ubiegłego roku dopomina się o zwrot podatku. Ale urząd skarbowy jest cwany – wszczął kontrolę i przedłużył ją nie wiadomo po co od ponad roku. Ciekawostką w tej sprawie jest fakt, że spółka X miała zobowiązania wobec urzędu z tytułu podatku dochodowego w wysokości podobnej do kwoty zwrotu VAT. Spółka w 2013 roku wystąpiła więc do urzędu o przebieganie należnego zwrotu VAT na rzecz zobowiązania z tytułu podatku dochodowego. Byłoby to przecież logiczne i wszyscy powinni być zadowoleni. Ale przecież tu jest EUROKŁCHOZ. Tu nie może być normalnie. Nie dość że urząd nie przebiegował kasy, nie dość że wszczął kontrole to jeszcze obciążył firmę odsetkami za niezapłacony podatek dochodowy. I w ten sposób firma dostała w tyłek podwójnie. Nie tylko nie odzyskała VAT-u, musiała zapłacić CIT ale na dodatek nie wiadomo czy i kiedy zwrot otrzyma.

Drogi czytelniku, zanim rozochocony wizjami wiecznych sukcesów, dofinansowań z Unii oraz obietnicami naszych sfer rządzących podejmiesz decyzję o rozpoczęciu biznesu – zastanów się dobrze, czy stać Ciebie i Twoją rodzinę na życie w ciągłym stresie i ponoszenie takich kosztów, jakie zostały opisane powyżej.

Bo tu jest EUROKŁCHOZ, i już.....

Autor: Jacek Owczarek – redaktor naczelny